



"Pranie z Panem Języczkiem"

Pewnego słonecznego dnia Pan Języczek postanowił zająć się praniem. Było wiele brudnych ubrań, które czekały na odnowienie. Pan Języczek miał plan, jak to zrobić w najbardziej kreatywny sposób!

Pan Języczek zaczął od przygotowania swojej "pralki".

Mocno wydymał policzki, co sprawiło, że wyglądał jak prawdziwa pralka. Następnie otworzył szeroko usta, tworząc w ten sposób drzwiczki pralki. Delikatnie wkładał brudne ubrania, przesuwając językiem na przemian po górnej wardze i górnych dziąsłach. Kiedy wszystkie ubrania były już w pralce, Pan Języczek zamykał ją, zaciskając mocno wargi.

Teraz był gotów, aby dodać proszek do prania.

Jego język, ułożony na górnej wardze, wsuwał się do buzi, przesuwając nim po wardze, zębach i dziąsłach. To było jak magia prania!

Teraz nadszedł czas na właściwe pranie.

Pan Języczek wykonywał kółka w szeroko otwartej buzi, tak jakby naprawdę obracał pralce. Brudne rzeczy zaczęły się obracać i wirować wokoło, a Pan Języczek uśmiechał się, wiedząc, że robi coś wyjątkowego.

Gdy pranie w końcu się wypierze, Pan Języczek rozwiesi ubrania w ogrodzie. Przesuwając czubkiem języka od jednego kącika ust do drugiego, szeroko się uśmiechał, jakby słońce świeciło tylko dla niego. Następnie, strzepując wyprane rzeczy, próbował sięgnąć językiem do brody i nosa, co sprawiało mu dużo zabawy. Wreszcie, powiesił czystą garderobę, dotykając czubkiem języka wszystkich zębów po kolei.

Na koniec, kiedy pranie wyschło, Pan Języczek z radością je zdjął. Otwierając szeroko buzię, dotykał czubkiem języka wszystkich zębów po kolei, jakby to była ostatnia część tego magicznego procesu.

Tak Pan Języczek zajął się praniem w najbardziej wyjątkowy sposób, przekształcając nudne obowiązki w zabawę.



Zakątek Terapii
Poradnia logopedyczno – pedagogiczna

AIR MAIL

13

14

Śniadanie Puchatka

Kubuś Puchatek obudził się rano i ziewnął
(ziewamy).

Jego brzusek był pusty więc wyruszył do lasu na
poszukiwanie miodu.

Szedł wyboistą ścieżką (dotykamy czubkiem języka każdego
zębka na górze i na dole), rozglądał się na prawo, na lewo
(czubek języka do prawego, lewego kącika ust). Spojrzał
w górę (językiem dotykamy górnej wargi) i zobaczył dziuplę,
z której wypływał miód.

Kubuś wspiął się więc na drzewo (język unosi się na górną
wargę), sięgnął łapką do dziupli i wyjął ją oblepioną miodem.
Oblizał ją dokładnie (wysuwamy język z buzi i poruszamy nim
do góry i na dół, naśladując oblizywanie ręki).

Gdy Kubuś Puchatek poczuł, że jego brzusek jest już pełen
zszedł z drzewa (język dotyka brody) i ruszył w drogę
powrotną. Szedł tą samą wyboistą dróżką (dotykamy
czubkiem języka do każdego zębka na górze i na dole).
Doszedł do swego domku bardzo zmęczony (wysuwamy język
na brodę i dyszymy). Położył się do łóżeczka i szybko zasnął
(chrapiemy). Kolorowych snów Kubusiu!



Zakątek Terapii
Poradnia logopedyczno – pedagogiczna

out to
altho
al w
Rat
of ye
m
c
ch
ig
ati
-pia
big-
e ye
ich l
we
ic

out to
altho
ial w
n Rat
ne of ye
somethi
lackth
ay.
watch tie
night
ating,
or all i
g-place
f big-c
me ye
nich l
ve
o



Jan, Karol i Jan

WESOŁE MIASTECZKO

W niedzielę rano Jasiu postanowił pojechać do wesołego miasteczka.

Ziewnął, przeciągnął się (naśladujemy) i zaczął gimnastykować (buzia szeroko otwarta, a język dotyka kącików warg, nosa, brody). Potem ubrał się i zszedł wolno po schodach (czubek języka dotyka każdego zęba na górze, potem na dole). Do wesołego miasteczka pojechał samochodem (mówimy „brum brum”).

W wesołym miasteczku na początku pojeździł na kucyku (klaskanie językiem). Następnie poszedł na karuzelę i wsiadł na osiołka (wołamy „io io”). Karuzela zaczęła się kręcić wolno, potem coraz szybciej (oblizywanie szeroko otwartych ust); wolno, a potem coraz szybciej.

Potem Jasiu poszedł do wesołego pociągu, który gwizdał: uuu... Lokomotywa ruszyła powoli (mówimy powoli „szszsz” wolno) a potem coraz szybciej (mówimy „szszsz” szybko).

Było już późno, więc Jasiu wrócił z powrotem do domu samochodem (mówimy „brum brum”). Wszedł do mieszkania, a tam mama powitała go buziakiem (cmokamy).

Po dniu pełnym wrażeń położył się spać i mocno zasnął (chrapiemy).

Dobranoc Jasiu!



Zakątek Terapii
Poradnia logopedyczno – pedagogiczna

Przygody węża

Wąż spał smacznie w swojej jaskini (język leży płasko na dnie jamy ustnej).

Kiedy mocniej zaświeciło słońce, wąż zaczął się wiercić (poruszamy czubkiem języka za dolnymi zębami) i rozejrzał się dookoła (oblizujemy górne i dolne zęby od strony wewnętrznej).

Chciał wysliznąć się ze swej jaskini (przeciskamy język między zbliżonymi do siebie zębami), ale okazało się, iż przejście zablokował duży kamień (przy złączonych zębach rozchylają się i łączą wargi).

W końcu wąż wyszedł na zalaną słońcem polanę (wysuwamy język daleko do przodu).

Zatańczył uradowany (rozchylamy usta jak przy uśmiechu, oblizujemy wargi ruchem okrężnym) i zasyczał głośno (wymawiamy sss...).



Zakątek Terapii
Poradnia logopedyczno – pedagogiczna



MIESZKANCO SOWY

Pewnego dnia, nasza mądrała, Sowa, postanowiła sprawdzić stan swojej dziupli. Przesuwając językiem po podniebieniu górnym oraz wewnętrznych ścianach policzków, i dolnym podniebieniu, starannie przyjrzała się swojemu schronieniu. Zauważyła ogromny bałagan i postanowiła zrobić porządek.

Sowa zaczęła od odkurzania sufitu dziupli. Delikatnie przesuwając czubkiem języka od przodu do tyłu jamy ustnej, odkurzała kurz i pajęczyny. Następnie zdjęła firanki, licząc czubkiem języka górne zęby, a potem włożyła je do pralki, wykazując ruchami warg jakby uruchamiała pralkę. Po chwili pralka zaczęła płukać firanki, a Sowa wypełniała zadanie, przepychając powietrze wewnątrz jamy ustnej.

Nie zapomniała również o odkurzeniu ścian. Przesuwając czubkiem języka po wewnętrznych ścianach policzków oraz podłodze, Sowa dokładnie oczyściła swoje mieszkanie. Kiedy skończyła, jej usta rozciągnęły się w szerokim uśmiechu z dumą.

Po zakończeniu pracy, Sowa wyjrzała dumnie z dziupli i rozejrzała się wokoło. Jej język wykonał ruchy okrężne na zewnątrz jamy ustnej, jakby sprawdzała, czy wszystko jest w porządku. Spojrzała w górę, sięgając czubkiem języka w stronę nosa, a następnie w dół, sięgając go czubkiem języka w kierunku brody.

Rozejrzała się także w prawo i w lewo, przesuwając czubek języka do odpowiednich kącików ust. Wszędzie był porządek, a słychać było śpiewające ptaki. Sowa naśladowała te dźwięki, gwizdząc, i cieszyła się, że jej mieszkanie było teraz tak czyste i przyjemne.





Przygoda Pepcii Myszki

Pewnego słonecznego dnia, mała myszka o imieniu Pepcia postanowiła wyjść ze swojej norki na poszukiwanie przygód. Jej język wylądował daleko na przodzie, gotowy na każdą niespodziankę, która mogła ją spotkać. Rozglądała się dookoła z ciekawością, oblizując szeroko otwarte usta.

Pepcia poszła w lewo, a jej język delikatnie dotknął lewego kącika warg. Popatrzyła w górę na szyszki rosnące na drzewach, a jej język dotknął górnej wargi. Następnie spojrzała w dół na mięciutki mech, a jej język wysunął się na jej brodę.

W oddali słychać było odgłosy leśnych ptaków, które Pepcia próbowała naśladować. Odtwarzała dźwięki, które słyszała:

- "Kuku, kuku, kuku" – tak kukała kukułka,
- "Huuhuu, huuhuu, huuhuu" – naśladowała sówkę,
- "Puk, puk, puk" – tak stukała dzięcioł w drzewa.

Po takiej wędrówce myszka Pepcia poczuła się zmęczona i głodna. Wyjęła śniadanie z torby i zaczęła je jeść, naśladowując ruchy żucia. Po zjedzeniu, Pepcia oblizała swoje wąsiki, a jej język delikatnie oblizywał górną wargę i ząbki.

Zrobiło się już późno, więc Pepcia postanowiła wrócić do swojej norki. Najpierw umyła zęby, delikatnie oblizując górne i dolne zęby. Następnie wypłukała swoją buzię, nabierając do ust powietrza i poruszając policzkami. Potem ubrała swoją piżamkę i poszła spać. Usłyszeliśmy delikatne chrząkanie, gdy zasnęła. Śpij słodko, Pepcio Myszko!



Zakątek Terapii
Poradnia logopedyczno – pedagogiczna

Book Day



Zakątek Terapii
Poradnia logopedyczna – pedagogiczna

"Tajemnice Ciastkowej Magii"

Pewnego dnia Pani Języczkowa otrzymała wiadomość, że będzie miała gości. Postanowiła więc upiec wyjątkowe ciasto, które zachwyci wszystkich. Przygotowania rozpoczęły się od wyboru najlepszych składników.

Najpierw do swojej magicznej miseczki (pamiętaj, to przednie i boczne części języka unosimy do góry, aby utworzyć specjalne wgłębienie) wsypała mąkę i cukier.

Otworzyła buzię szeroko, a potem delikatnie schowała język, przesuując nim po górnej wardze, górnych zębach i podniebieniu.

To było początkiem smakowitej przygody.

Następnie przyszedł czas na rozbijanie jajek.

Pani Języczkowa otworzyła buzię szeroko i kilkakrotnie uderzyła czubkiem języka w jednym miejscu na podniebieniu. Wszystkie składniki były gotowe do połączenia.

Pani Języczkowa zabrała się za mieszanie.

Obracając językiem w buzi w prawo i w lewo, dokładnie połączyła mąkę, cukier i jajka. Następnie przeszła do ucierania ciasta.

Przesuwając językiem po górnych zębach, a potem po dolnych, sprawiła, że ciasto stało się jedwabiście gładkie.

Kiedy ciasto w końcu się upiekło, nadszedł czas na jego dekorację.

Pani Języczkowa rozpoczęła od polewy czekoladowej, przesuując czubkiem języka po podniebieniu, delikatnie w przód, w tył i w bok.

Następnie obsypała ciasto rodzynkami, delikatnie dotykając językiem każdego górnego zęba.

Na koniec dodała orzechy, które czule obleciały język, dotykając każdego dolnego zęba.

Gdy wyczarowane ciasto wreszcie ostygło, Pani Języczkowa poczęstowała swoich gości.

Ich usta oblizywały wargi językiem, a uśmiechy na twarzach były dowodem, że to ciasto było naprawdę wyjątkowe.

Tak zakończyła się ta magiczna przygoda kulinarna, a Pani Języczkowa była szczęśliwa, że mogła podzielić się swoją pasją i smakiem swojego wyjątkowego ciasta ze wszystkimi.

Smacznego!